

stanssem na rzeczywistość zewnętrzną. Ten dystans można było odczuć w jego wierszach i prozie. Powiem nieskromnie, że do pisania dramatów zainspirowałem Henryka swoją pierwszą sztuką, której fragmenty czytałem na spotkaniu literackim w Ośrodku Kultury Literackiej w Kielcach. Gdy skończyłem czytać, Henryk podszedł do mnie i powiedział: – Wiesz, to dobry pomysł z pisaniem sztuk teatralnych. Muszę spróbować. I wkrótce zaczął pisać. Gdy ukończył pierwszy dramat, zaprosił mnie do swojej pracowni literackiej i dał do czytania. Było mi przyjemnie, że mistrz liczy się z moją opinią. Po jakimś czasie Henryk założył teatr kobiet i aż do końca życia, na kieleckiej scenie wystawiał autorskie sztuki, w którym role grały wyłącznie kobiety.



Henryk Joachimowski

Gdy poznałem w Kielcach moją przyszłą żonę, kontakty z Henrykiem stały się sporadyczne. Potem przenieśliśmy się do Warszawy i twórcze dokonania Henryka śledziłem z oddali.

Zaskoczył mnie Henryk motywami religijnymi w swojej twórczości. O ile na początku te motywy sporadycznie dochodziły u niego do głosu, to w późniejszym okresie przybrały na sile i towarzyszyły mu do końca jego dni. Odszedł na pewno pisarz wybitny, z gorzkim spojrzeniem na otaczającą go rzeczywistość.

Gdy dowiedziałem się niedawno o jego śmierci, poczułem jak umiera we mnie epoka literackiego jakże barwnego wówczas życia, któremu w Kielcach przewodził właśnie Henryk Joachimowski i jego oryginalny Teatr Kobiet.

Jan Stępień



NA ŚWIETOKRZYSKICH SZLAKACH

Czterolistne otwarcie się ku ufnej wzajemności

Zwracająca w ostatnich latach na siebie uwagę poetka z Kielc **Anna Zielińska-Brudek** (z zawodu policjantka) – kilkakrotnie prezentowana przez „Teleexpress” – w najnowszym swym tomiku *W oknie zaufania* (po dwu wcześniejszych: *Gorzkie owoce* z 2009 i *Tymczasowi* z 2012), idąc za głosem sumienia, stara się co raz to przekraczać pole estetyki ku najważniejszych dziś, jej zdaniem, wyzwaniom etyki. „Trzeba mieć świadomość, / że się kocha i dlaczego”, bo „Nie przedawnia się wierność / zagęszczona jak wino”, a to w dalszej konsekwencji „daje wiarę w niedostrzegalne – / bez prognoz, dat, kalkulacji”. I tak to w newralgicznym jakby punkcie spotykają się i konkretyzują w intuicyjne przesłania moralne owo niewyraźne z niedostrzegalnym, gdy „Tablica odpowiedzi / odwraca się plecami / z nadcinanym węzłem gordyjskim” – głosi puenta wiersza *Otwieranie pytań*.

W tomiku tym (wyróżnionym w II Konkursie Literackim im. Stefana Żeromskiego) mamy aż cztery akty duchowego otwarcia. Pierwszy „na dobroć i spokój” jest oknem „z widokiem na miłość”, tę „w oszklonym uścisku / niegaszonego światła”. Oknem „Z prawdziwych słów, / jakich nie słyszał nikt”.

W wierszu *Na białym szlaku* akcji poszukiwania miłości „łagodnej, otulonej trwaniem / z prostych słów i gestów / na wyciągnięcie ręki” towarzyszy „schadzka Słońca z Księżycem”, która nie przesłania naszej dobrej planety zaćmieniem; „są widoki na jutro”. Te „widoki” to właśnie zaufanie, „wykołysane” jak niewinne dziecię, to „Sprowadzenie miłości / z nieba na ziemię”. To na „balu spełnionym”

*W muzyce spojrzeń
zatrzymane chwile
obejmują zasięgiem
nieznaną bliskość
spłcionych oczu.*

to „podczas zalotów z wiosną / zapuszcza korzenie otucha”.

W drugim akcie odnajdujemy „listy pachnące spełnieniem”, sposób, jak „być samym dążeniem” i w wierszu *Ty jak los* tyleż liryczną w stylistyce wyrażenia, co i uniwersalną w istotnym znaczeniu dewizę wzajemnego szacunku i dobroci:

*Należysz do mnie
z miłości do siebie.*

W trzecim akcie dominuje – jako dobra „wskazówka dnia” – wola odjęcia naszej

obciążonej nie lada zmartwieniami powszedniości cierpienia, smutku... A przecież wcale nie jest to proste, gdy widzi się u „naznaczonej” przez „troskliwe” dzieci „łachmanem rozłąki” biduli matuli, że „Po policzku [jej] gorąca łza / jak dotyk krzyżyka na szyi”, gdy spotyka się w „mojej krainie” leżącego „przysłę chrorego / zwiniętego w kłębek / i biedę kaśliwą”.

„Dodanie przyjaźni, wzruszeń...” zapowiada część IV zbioru. Nie tylko, bo też jest w niej „spowiadanie się morzu / z odcisków wspomnień”, są powroty do czasu młodości, jawi się piękna liryczna definicja: „Podróż z miłością / jest esencją życia”.

Może więc być książka Anny Zielińskiej-Brudek z pięknymi ilustracjami jej siostry Ewy prezentem na szczęście. Znalezione w gąszczu wielu, niczym czterolistna koniczyzna, może być przepustką do własnego, osobistego szczęścia dla czytelnika, który poprzez strofy zechce głębiej wejrzeć w tajemnicę ich magicznego przesłania.

Stanisław Nyczaj



Anna Zielińska-Brudek, *W oknie zaufania*, ilustracje Ewy Zielińskiej, Kielce 2015, Oficyna Wydawnicza „STON 2”, s. 96.

Nie gubmy „okruchów wartości”

Romuald Bielenda w tym – uhonorowanym wyróżnieniem jury II Konkursu Literackiego im. Stefana Żeromskiego – swym najnowszym tomiku stale odnosi się do życia i twórczości autora *Puszczy jodłowej*. Te odniesienia są kluczem do właściwego odbioru całości jako swego rodzaju poematu i odczy-

(Dokończenie na stronie 13)